Nr. 82. Sobota 14 kwietnia 1923 roku. Cena numeru mk. 400. Rok XIV.

ISKRA

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1 stronie wiersz milimetrowy mk. 300 — na III stronie mk. 250. — IV mk. 200. Nadesłane mk. 300. — Drobne ogłoszenia od mk 80 do 150 za wyraz. Ogłoszenia pozamiejscowe o 50 proc. zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja: Piłsudskiego nr. 4, telef. 64. Administracja: Dęblińska nr. 1, telef. 73 w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi: marek 7000.

Z odnoszeniem miesięcznie mk. 8000.

W Zagłębiu poza Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 9000.

Z przesyłką pocztową mk. 9000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 16000.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4, telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Robota szesnastki.

Sosnowiec, 14 kwietnia.

Że Polska otoczona jest nieomal ze wszech stron wrogami, że czyhają na nią niemcy i bolszewicy, o tym wie cały naród polski, niedostatecznie jednak zdajemy sobie sprawę z faktu, że i wewnątrz państwa mamy nieprzejednanych wrogów, działających w ścisłej łączności i porozumieniu z wrogami zewnętrznymi.

Doktrynerskie zasady „praw mniejszości narodowych", przyjęte do traktatu wersalskiego, bez należytego pogłębienia ich praktycznych konsekwencji, rozzuchwaliły niepomiernie reprezentantów tych mniejszości w Polsce, stwarzając atmosferę dogodną dla wszelkiej agitacji antypaństwowej wśród żydów, ukraińców, białorusinów i niemców.

Doprowadzona do skutku w okresie wyborów do sejmu, a finansowana przez wrogie zewnętrzne czynniki, konsolidacja mniejszości narodowych w Polsce, pod słynnym już znakiem 16-ki, prowadzi konsekwentnie pracę destrukcyjną, nie cofającą się ani przed użyciem gwałtu i teroru, ani też przed najbezczelniejszym kłamstwem w zohydzaniu Polski w opinji europejskiej.

Dość przytoczyć dla przykładu inspirowane przez żydów naszych, artykuły prasy niemieckiej i rosyjskiej, wychodzącej w Berlinie i Wiedniu, o rzekomych masowych pogromach w Warszawie, o rzekach krwi, płynących jej ulicami w czasie ostatniej manifestacji przeciwbolszewickiej, by mieć oczywisty dowód, jak z nieznacznych wybryków bandy wyrostków i mętów podmiejskich, można tworzyć ohydne w swym fałszu wieści o gwałtach i mordach.

Wypadek powyższy, to ilustracja jednej metody antypolskiej agitacji szesnastki, metody oszczerstwa i intryg, jako ilustrację zaś metody gwałtu i teroru, dość przypomnieć sprawozdanie ministra sprawiedliwości Makowskiego, o planowanym zamachu stanu na Białorusi, mającym na celu oderwanie jej od Polski. Udział posłów białoruskich w tej niemiecko - litewsko - bolszewickiej imprezie, nie ulega dziś żadnej wątpliwości i dziwić się jeno należy, że winni zdrady posłowie nie zostali jeszcze osądzeni i ukarani, jak należy.

Świeżo ogłoszony przez „Kurjer Warszawski" komunikat wybitnego działacza białoruskiego, wiernego idei połączenia Białorusi z Polską, nie pozostawia żadnych już wątpliwości do czego „nasze" mniejszości dążą.

Oto punkty umowy niemiecko-bolszewickiej, ułożone w ścisłym porozumieniu z naszymi mniejszościami, które mają:

1) działać na zaostrzenie się stosunków pomiędzy polakami a białorusinami, litwinami i ukraińcami, wywoływać walki narodowościowe, religijne i klasowe;

2) na represje władz polskich odpowiadać spotęgowaniem przeciwpolskiej propagandy w kraju i w prasie zagranicznej;

3) w odpowiednim momencie wzniecić powstanie narodowe na Białorusi, Wołyniu, w Galicji i na Śląsku;

4) wywołać zbrojną interwencję Rosji sowieckiej w obronie „uciśnionych braci" i w ten sposób zlikwidować Polskę.

Jeżeli do tego dodamy wiadomość o ścisłej współpracy konsulatu niemieckiego w Toruniu z irrydentą krzyżacką w Polsce i zapowiedź prezesa klubu białoruskiego w sejmie, że „nadejdzie moment, gdy kolonje (polskie) na wschodzie pójdą z dymem pożarów i kurzem krwi bratniej", — to otrzymamy zaiste groźny obraz poczynań szesnastki, dążących wyraźnie i konsekwentnie do zagłady Rzeczypospolitej.

Czyż wobec tego możemy dalej tolerować igranie pustymi frazesami „tolerancji", „praw mniejszości„ „obrony przed uciskiem" i całą resztę zbrodniczo - bezmyślnych haseł pseudo - wolnościowych?

Czy wolno rządowi opierać się na stronnictwach wręcz wrogich państwu?

Czyż wolno nam zaniedbać czegokolwiek, a nie dołożyć choćby największych trudów, byle jeno, wyzbywszy się partyjnego doktrynerstwa, marnującego czas drogi na jałowe spory, nie stworzyć wreszcie zjednoczenia wszystkiego w Polsce, co naprawdę polskie, do walki w obronie państwa z wrażą szesnastką?

Wieści ze stolicy.

Kongres sportowy. — Z zakulis teatrów. — Gospodarka magistratu. — Tramwaje, a literaci. — 1 złoty za godzinę. — Zdzierstwo w restauracjach. — Raporty pogotowia.

(Korespondencja własna „Iskry").

Warszawa, 14 kwietnia.

Żywiołowy ruch w Polsce w kierunku dopędzenia narodów zachodnich w wielkim, nieustającym biegu na drodzę rozwoju cywilizacyjnego, stworzył jeszcze jednego zwiastuna wiosny, któremu na imię sport. Już od szeregu tygodni specjalne rubryki pism stołecznych przepełnione są wiadomościami o meczach i biegach. Doniosłym faktem w polskim organizacyjnym życiu sportowym był pierwszy wszechpolski kongres - sportowy, który się odbył w szkole podchorążych w ub. sobotę i niedzielę. Jak wielką wagę przywiązuje państwo do rozwoju fizycznego społeczeństwa świadczy obecność premjera Sikorskiego, oraz min. Darowskiego i Mikułowskiego-Pomorskiego na otwarciu kongresu Przewodniczył kongresowi wice marszałek sejmu, Osiecki. Powzięto szereg uchwał, których myślą przewodnią jest ustawodawcze unormowanie życia sportowego w Polsce.

Podczas, gdy stalowe bicepsy naszych sportsmanów znajdują coraz więcej zrozumienia w społeczeństwie, teatry w stolicy robią bokami. Prawdziwy smutek wśród miłośników sztuki scenicznej wywołała wiadomość o połączeniu teatru Rozmaitości i Bogusławskiego. Oczywista wyraz „połączenie" użyty tu jest jak chloro-

form dla złagodzenia bólów przy operacji zupełnego zlikwidowania teatru im. Bogusławskiego. W połączonych teatrach ma być aż d w ó c h dyrektorów, przyczym czym dotychczasowy dyrektor teatru im. Bogusławskiego, Gorczyński, będzie nosił tytuł dyrektora repertuaru, dyr. zaś Rozmaitości, Solski, dyrektora sceny.

Miłą zapewne będzie dla Zagłębia wiadomość, że prawdopodobnie jeszcze w b. miesiącu przybędą tam nielada goście. Oto panie Solska i Wysocka organizują drużynę aktorską z b. artystów „Komedji“ i od dnia 18 b. m. rozpoczną artystyczne tournee po miastach prowincjonalnych, rozpoczynając od Lublina, poczym przyjdzie kolej na Sosnowiec.

Tak się obecnie w Warszawie ułożyły stosunki, że pojęcie teatru jest tak ściśle związane z obrazem gospodarki miejskiej, iż chcąc nie chcąc o tej gospodarce wspomnieć trzeba. Coprawda podobno system rządów magistratu warszawskiego nie jest odosobnionym wypadkiem w Rzeczypospolitej, inne samorządy nie lepiej gospodarują. Sytuację pogarsza to, że Warszawa jest stolicą i z racji takiego stanowiska w hierachji miejskiej musi spełniać rolę reprezentacyjną, bardzo zaszczytną, ale też djabelnie drogą. Patrzy sobie ratusz ślepiami swoich okien na teatr Wielki, gdzie się pomieściła owa beczka bez dna, opera, i prawdopodobnie liczy w myśli, ile jeszcze zjedzie tu najrozmaitszych przedstawicieli państw zaprzyjaźnionych, wycieczek amerykańskich i t. p. ile jeszcze razy będzie się wystawiało kosztownego „Pana Twardowskiego“. Rząd niby subsydjuje teatry warszawskie, ale gdy magistrat wydał z pożyczonych od rządu pieniędzy 800 miljonów marek na zapłacenie personelowi teatralnemu, gen. Sikorski oburzył się za to na władze miejskie i podkreślił, że skarb sybsydjum dla teatrów będzie regulował oddzielnie. Cóż jednak miał zrobić nieszczęśliwy magistrat, gdy deficyt teatrów w marcu wynosił ni mniej, ni więcej tylko 1 miljard mk.

Wogóle rząd zajął stanowisko bardzo krytyczne wobec gospodarki magistrackiej, o czym może świadczyć fakt, że zaproponował miastu wyznaczenie ze swej strony kontrolera, którýby czuwał nad rządami w magistracie. Ojcowie stolicy zastanawiają się jeszcze głęboko nad tą propozycją, prawdopodobnie jednak ulegną, bo rząd zagroził, że jeżeli propozycja jego nie będzie przyjęta, wówczas nie wypłaci miastu reszty obiecanej pożyczki w wysokości 10 miljardów mk. Wobec takich trudności, na wtorkowym posiedzeniu magistratu wpłynął wniosek ławnika A. Szczypiorskiego, aby magistrat in gremio podał się do dymisji. Decyzja w tej sprawie powzięta będzie prawdopodobnie dopiero w przyszłym tygodniu.

Jeszcze i inną sprawę ma załatwić magistrat, ale już łącznie z radą miejską. Chodzi tu mianowicie o podwyższenie taryfy tramwajowej do 1000 mk. Wieść o tym wniosku wywołała prawdziwy szał radości wśród tych wszystkich, którzy marnują czas na pisanie feljetonów literackich w dziennikach, gdzie im płacą „od wiersza“. Od kilku bowiem miesięcy istnieje między związkiem literatów, a dziennikami umowa, że wiersz pisany prozą będzie kosztował tyle, ile bilet tramwajowy. Należy przypuszczać, że w najbliższych dniach ukażą się ody ku czci magistratu i jego taryfy tramwajowej. Na taki akt wdzięczności magistrat w zupełności zasłużył, drożyzna bowiem zaczyna dokuczać i braci literackiej.

Praktyczniej może, niż literaci, urządzają się robotnicy budowlani, których związek w Warszawie domaga się wprowadzenia systemu opłacania robotników w złotych polskich. Związek żąda zarobków w wysokości 1 złotego za godzinę. Według kursu giełdowego wynosi to około 8 tys. mk.

Nie można się dziwić takim żądaniom, drożyzna bowiem znów ruszyła z miejsca i pnie się na wyżyny. Starają się wstrzymać ją w nikczemnych jej zapędach najrozmaitszego autoramentu delegacje, komisje i komisarjaty.

Niekiedy uda się tym szlachetnym instytucjom odkryć coś takiego, co może doprowadzić człowieka, najbardziej nawet obojętnego na rzeczy tego świata, do stanu furji, zagrażającej porządkowi publicznemu, bo chwilami trudno się oprzeć chęci zlinczowania osobników, uprawiających rozbój nie tyle na prostej drodze, ile, jak w wypadku, o którym będzie mowa, w swoich restauracjach.

Oto przed paru dniami funkcjonarjusze oddziału walki z lichwą sporządzili w kilku warszawskich restauracjach protokóły za pobieranie nadmiernych cen. W wielu restauracjach zarabiano na piwie przeszło 100 proc! Kotlety wieprzowe, o wadze 12 łutów mięsa surowego, sprzedawano po 16,000 mk. za porcję! To wystarczy.

Takie właśnie miłe stosunki są przyczyną całego szeregu samobójstw, których ilość ciągle wzrasta. Według raportu pogotowia w ub. miesiącu odebrało sobie życie w Warszawie 18 osób. To dużo, to zadużo nawet jak na stolicę. Z. L.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— Główny urząd ziemski wniósł do laski marszałkowskiej projekt ustawy o ustanowieniu ministra reformy rolnej.

— Z Kłajpedy donoszą, że strajk generalny został zakończony.

— W ł a d z e administracyjne przygotowują bezwzględne zarządzenia, zmierzające do usunięcia przed dniem 15 kwietnia wszystkich żywiołów obcokrajowych, podlegających wysiedleniu z granic państwa. Charakterystyczną rzeczą jest, iż wielu obcokrajowców, którzy dotychczas ukrywali się przed rejestracją, ze względu na zdecydowaną podstawę władz, opuszcza dobrowolnie Polskę.

— Krakowski organ P. S. L. „Piast“ pisze, że „narady, które prezes Witos, wypełniając wyraźnie uchwałę klubu posłów P. S. L. przeprowadził z polskimi stronnictwami, poświęcone były omówieniu najbardziej zasadniczych spraw państwowych i ludowych, a zmierzały do ustalenia programu prac, ew. większości sejmowej“. Rezultat tych konferencji ujawnić się może w najbliższym czasie.

— Omawiając wiadomość, podaną onegdaj przez „Gazetę Gdańską“, o represaljach, przygotowywanych przez senat gdański w stosunku do prasy polskiej, „Danziger Zeitung“ przyznaje, że istotnie w kołach stronnictw niemieckich rozważana jest kwestja zastosowania tych represalji i to zarówno wobec prasy polskiej w Gdańsku, jak i prasy polskiej, nadchodzącej do Gdańska z Rzeczypospolitej.

— Według urzędowego sprawozdania czrezwyczajki petersburskiej, rozstrzelała ona w ciągu ostatnich dwu miesięcy 262 osóby.

— Kanclerz Cuno wygłosił mowę, w której podkreślił, że Niemcy gotowe są rokować bezpośrednio z Francją. Oficjalne stanowisko Francji wobec mających się odbyć rokowań jest takie, iż rokowania są do pomyślenia tylko wówczas, jeżeli Niemcy przez propozycje, nadające się do przyjęcia, stworzą ku temu podstawę.

Bolszewicy chcieli w Gdańsku sprofanować krzyż.

Gdańsk, 13 kwietnia.

„Gazeta Gdańska“ podaje, że przebywający w Gdańsku bolszewicy wraz z tamtejszymi komunistami wtargnęli 7 bm. do miejscowej kapliczki prawosławnej, w której byli zgromadzeni wierni na nabożeństwie rezurekcyjnym.

Zorganizowana banda usiłowała rozproszyć wiernych i wyrwać krzyż, aby go następnie zbezcześcić. Policja gdańska aresztowała 30 osób, których po sprawdzeniu wypuściła na wolność.

Czrezwyczajka dla dzieci.

Najnowszy koncept sowietów. — Zdziczenie dzieci. — Pokolenie degeneratów.

Londyn, 13 kwietnia.

Ryski korespondent „Daily Telegraphu“ donosi o powstaniu w Rosji nowej instytucji pod nazwą „Czrezwyczajka dla dzieci“. Celem tej instytucji jest walka z przestępczością dzieci, która przybrała rozmiary straszne, do tego stopnia, że prasa sowiecka nie waha się nazywać Rosji „krajem sierot“, mówiąc, że centra wielkomiejskie nawiedzione są poprostu „p l a g ą dzieci“.

„Prawda“ stwierdza, że ulice Moskwy przepełnione są dziesiątkami tysięcy osieroconych i bezdomnych dzieci, mieszkających w opuszczonych domach i piwnicach m i a s t a. Ilość ich wzrasta bardzo szybko, gdyż coraz to nowe masy napływają do Moskwy z głębi Rosji, to też 12 i 13-letnie wyrostki wałęsają się po ulicach: jedni zajmują się kradzieżą, inni sprzedażą potajemną wódki i kokainy, dziewczęta wreszcie prostytucją. Agenci moskiewskiego sowietu znaleźli dziewczęta 10 i 11-letnie, oddające się prostytucji i opanowane całkowicie przez nałóg alkoholizmu i kokainy.

Dotkliwy brak żywności w Moskwie nie pozostał bez wpływu na ilość młodocianych przestępców, gdyż rodzice bardzo często wysyłali swe dzieci na ulice, rozkazując im kraść drzewo na opał, lub zdobywać jakąkolwiek żywność w obawie przed głodową śmiercią.

„Izwiestia“ stwierdzają, że Rosja stanęła przed zagładą domowego ogniska i w przededniu powszechnej demoralizacji młodego pokolenia.

Przytułki sieroce, utrzymywane przez sowiety, nie zapobiegają temu nieszczęściu, gdyż albo nie posiadają należytych środków pieniężnych, albo znajdują się pod kierownictwem ludzi, którzy nie potrafią wywrzeć na dzieci dobroczynnego wpływu.

Młodzież, zakosztowawszy demoralizacji wielkomiejskiej, nie trzymana w należytych karbach, ucieka z przytułków, pociągając za sobą współtowarzyszy.

Do walki z tą chorobą społeczną centralny komitet wykonawczy postanowił powołać czrezwyczajkę dla dzieci, złożoną z młodzieży do lat 15.

Jednakże większość dzienników sowieckich pesymistycznie ocenia działalność tej instytucji, powiadając wprost, że sowiety są bezsilne, aby módz zwalczyć korupcję młodego pokolenia. — Prasa sowiecka obawia się, że przyszła generacja rosyjska będzie pokoleniem degeneratów.

Adolf Nowaczyński.

Sosnowiec będzie dzisiaj gościć w swich murach znakomitego pisarza Adolfa Nowaczyńskiego, który przybył do nas, aby wygłosić odczyt w sali kina „Zagłoby“.

Przy tej sposobności dajemy czytelnikom naszym parę dat z życia i działalności tego pisarza i dzielnego bojownika narodowego.

Nowaczyński urodził się w r. 1876 na Podgórzu pod Krakowem. Uczęszczał na uniwersytet Jagielloński, następnie zaś studjował w Monachjum, gdzie był uczniem sławnego profesora Lippsa.

Już wówczas, jako młody student, pisywał artykuły do pism krakowskich i drobniejsze szkice literackie, w których była zapowiedź przyszłego talentu.

L czne podróże, w czasie któ-

WALKA O MILJONY.

264.

— O! gdybyż to nastąpiło... — wołała młoda kobieta — stałybyście się dla mnie aniołami zbawienia! Wam zawdzięczałabym szczęśliwą mą przyszłość, o jakiej już marzyć nie śmiałam!

I nieszczęśliwa, w połowie płacząc a w połowie się śmiejąc, łzy ocierała.

— Pozwolisz, kuzynko, że odejdę — mówiła do panny Verriere. — Spieszno mi wracać do domu, zobaczyć się z dostarczycielami, zapłacić im i powiedzieć Pawłowi, że ocaleni jesteśmy. Czy wiesz, że nam grożono zesłaniem komornika. a gdyby sprzedano nam nasze sprzęty. co poczęlibyśmy?

— Idź... idź. Joanno... śpiesz prędko!

— Jakiemiż słowy zdołam wyrazić mą wdzięczność wam obu?

— Nie chodzi tu o żadną wdzięczność — wyrzekła Aniela; — kochaj nas... ot! wszystko. a na drugi raz przyprowadź swą małą Linę. Jeśli wyjadę na wieś powiadomię cię o tem, abyć tam przyszła mnie odwiedzić.

— O! przyjdę... przyjdę z mą małą... — mówiła Joanna — ażeby ona raz jeszcze podziękowała wraz zemną za to, co uczyniłyście.

Tu uścisnąwszy pannę Verriere i siostrę Marję, odeszła uradowana.

Wyszedłszy z pałacu bankiera czuła się jak odurzoną, obejmował ją rodzaj olśnienia, do tego stopnia, iż nie dojrzała Pawła Beraud, stojącego o dwa kroki przed sobą.

— Joanno! — zawołał.

Na dźwięk tego głosu zadrżała, odwróciwszy głowę.

— Ach! mój kochany... — zawołała, biegnąc ku niemu — jak żem szczęśliwą!

— Cóż się stało? — pytał zdziwiony.

— Jesteśmy ocaleni! Mamy czem zapłacić naszych wierzycieli. Nie będziemy mieli odtąd ani grosza długu!

— Sądzisz więc iż na to wystarczy te dwieście osiemdziesiąt franków, jakie ci dała twoja kuzynka?wyrzekł Paweł z ironją.

— Nie chodzi tu o te dwieście franków... Aniela i siostra Marja, te dwa anioły, dały mi znakomitą sumą pieniędzy.

— Ile?

— Tysiąc trzysta franków!

— Tysiąc trzysta franków... — powtórzył Paweł w zdumieniu.

— Tak... oto są... Weź je... weź! Biegnij zapłacić weksle, złożone u tego lichwiarza; poczem wracając do domu, zapłać rachunek w mleczarni, a jeszcze nam coś pozostanie z tych pieniędzy na zaspokojenie drobnych należności,

Paweł schował najspokojniej złoto i banknoty do kieszeni.

— Gdybym był o tem wiedział — pomyślał sobie — nie byłbym sprzedawał mebli. — Stało się jednak.. może to i lepiej Nastąpiła seperacja.. Teraz każdy dla siebie i u siebie... Odzyskałem wolność nareszcie.

— Ale zkąd się ty tu wziąłeś? — pytała Joanna. — Miałżebyś na mnie oczekiwać?

— Tak... Byłem u owego agenta przy ulicy Paon-blanc i po wielu naleganiach zdołałem go wreszcie nakłonić do przyjęcia zaliczki, którą mu zaraz zaniosę. Pragnąc cię o tem powiadomić wróciłem do domu. Odźwierna powiedziała mi, żeś wyszła... Domyśliwszy się, żeś poszła do kuzynki Anieli, przyszedłem tu i oczekuję na ciebie.

— Lecz twoje biuro?

— Wstąpiłem doń przechodząc i otrzymałem zwolnienie na dzień cały.

— Pobieguij więc do owego agenta.

— Nie ma go teraz w domu. Będzie na mnie czekał o piątej godzinie. Jestem głodny, tak jak i ty zapewne. Pójdźmy na śniadanie do restauracji, jak dwoje zakochanych Jakże ci się to podoba?

Joanna promieniała. Oddawna nie słyszała Pawła w ten sposób przemawiającego do siebie. Nieszczęśliwa nie przeczuwała nikczemnej zdrady nędznika.

— Jak mi się to podoba? — zawołała — jestem uszczęśliwioną! Szkoda, że Lina nie może pójść z nami...

— Kupimy jej parę nowych bucików...

— Ach! dobrze... dobrze! Ileż otrzymałeś w lombardzie na moje biżuterje?

— Dwieście osiemdziesiąt franków.

— Niepotrzebna nam teraz ta suma. Gdybyś poszedł zaraz je wykupić?

— Właśnie myślałem o tem.., Jutro je wykupię.

D. c. n.

rych zwiedził Londyn, Paryż, Włochy, Kopenhagę i t. p. dały mu głęboką kulturę i szeroki pogąd na świat, nie odbierając typowego polskiego rozmachu i temperamentu. Wspomnienia studjów monachijskich pociągnęły go z powrotem do tego miasta, w którym przepędził prawie cztery lata.

Zrazu w swej karjerze autorskiej poświęcił się dramaturgji i i na tym polu wydał szereg cennych utworów, jak: „Dymitr Samozwaniec“, „Fryderyk Wielki“ i inne. Ogłosił również 4 tomy studjów, szereg utworów satyrycznych i wiele innych.

Publicystyce poświęcił się od r. 1914 i odrazu stanął w rzędzie pierwszorzędnych pisarzów.

Artykuły jego, pisane z niesłychaną werwą, nieustraszonym temperamentem bojowym i humorem, zjednały mu rychło zasłużoną sławę, a trwogą przejmowały przeciwników politycznych, których ten człowiek bez kompromisu nigdy nie oszczędzał!

Wybitne przekonania ententofilskie ściągnęły na niego gniew niemców, którzy, jako okupanci Królestwa, wtrącili go do więzienia. Zamknęli człowieka, ale nie mogli zniszczyć jego wpływów. Artykuły i wiersze Nowaczyńskiego odbijane na maszynie rozchodziły się w tysiącach egzemplarzy i czytane były przez wszystkich wrogów barbarzyństwa germańskiego.

Zaświtała wolność,a Nowaczyński w niepodleglej Polsce zabrał się do pracy ze zdwojonym zapałem, podejmując walkę z żywiołami lewicowymi, a przedewszystkim z żydostwem. Artykuły w „Rzeczpospolitej“, „Myśli Narodowej“, i innych pismach piętnowały ostro panoszące się u nas żydostwo i smagały bez litości wszelką antinarodową robotę.

Wrogowie chcieli pomścić się na nim, czego dowodem było pamiętne zaaresztowanie Nowaczyńskiego po artykule „Testament“. Z opresji tej Nowaczyński wyszedł zwycięsko.

W tym roku przypada 25-letni jubileusz jego autorskiej pracy. Nie zapomną o tym niezawodnie jego czytelnicy, wielbiciele talentu i koledzy.

Albowiem najmilszy ten człowiek, który, jak sam powiada: „kocha ludzi, choć gryzie idjotów“, kochany jest też przez wszystkich. Miły, dobry, wesoły, doskonały towarzysz i kolega doczeka się niezawodnie złotych godów w literaturze, pracując dalej wytrwale na pożytek Ojczyzny.

Sprzedaż huty „Raków“.

(Koresp. wł. „Iskry“.

Częstochowa, 12 kwietnia.

Jak się dowiadujemy, istniejąca od szeregu lat na Rakowie pod Częstochową huta B. Handtkego, której większość akcji była w rękach kapitalistów niemieckich, a głównie przemysłowca Zuckerhaendlera, przeszła w inne ręce.

Oto w dniu 6 kwietnia dokonano w Warszawie tranzakcji kupna huty „Raków“, którą nabyło Modrzejowskie tow. ak. górniczo-hutnicze. Akcje huty Handtkego mają obecnie w swych rękach właściciele domów bankierskich w Warszawie i przemysłowcy Welisz i Mayer, a podobno i ks. Lubomirski oraz ks. Radziwiłł. Większość kapitału, pozostająca dotychczas w rękach niemieckich przeszła na własność kapitalistów żydów.

Nowonabywcy zapłacili za hutę Raków 24 miljardy mkp.

Jeżeli tę olbrzymią sumę obliczy się według wartości przedwojennej Rakowa, to znaczy rubla złotego, huta Raków kupiona została obecnie za cenę zaledwie 960.000 rubli.

Tymczasem, kiedy w r. 1900 właściciel huty Raków, Bernard Handtke, przystąpił do podziału wartości huty między swych 6 synów, dał każdemu po 600 tysięcy rb. udziału, więc wartość huty oceniona została wówczas na 2.400.000 rubli. A więc dzisiejsza suma 24 miljardy marek polskich wynosząca 960.000 rubli jest ceną bardzo niską. W związku ze zmianą właścicieli w zarządzie huty B. Handtke w Warszawie nastąpiły też zmiany. Ustąpił mianowicie dotychczasowy prezes zarządu p. Ostrowski, a wybitną rolę odgrywają tam obecnie pp. Welisz, St. Meyer i Kreger, b. dyrektor zakładów putiłowskich.

Wiadomość o sprzedaży Rakowa wywołała wielkie zaciekawienie, przedewszystkim wśród pracowników huty Raków, a także w szerokich sferach ludności.

Handel i przemysł polski na Górnym Śląsku.

Według statystyki, uznanej na podstawie obliczeń prywatnych, a ogłoszonej na zjeździe kupieckim w Katowicach, stosunek handlu i przemysłu polskiego do niemieckiego na Górnym Śląsku przedstawia się, jak następuje: na całym Górnym Śląsku jest sklepów kolonjalno-spożywczych, manufakturowych, piekarni, sklepów rzeźniczych, szynków, kawiarni i t. d. 13.500, w tej liczbie polskich 3.740, czyli 28 pr., niemieckich 9.760, czyli 72 proc. Stosunek kapitału polskiego do niemieckiego ma się jak 1 do 9. Hurtowni jest na Śląsku 80, w tym polskich 25, niemieckich 55. W dziale spożywczym hurtownie polskie łącznie z kooperatywami dorównywują już niemieckim. Jeżeli porównać stan obecny, kiedy handel polski reprezentuje już 20 proc. handlu śląskiego z owym niedawnym jeszcze okresem, kiedy reprezentował zaledwie 2 proc. handlu na Śląsku — stwierdzić trzeba wzrost szybki i poważny.

W przemyśle jest gorzej; przemysł polski liczy na Śląsku Górnym zaledwie 40 małych przedsiębiorstw, stanowiących tylko 1 proc. kapitału, włożonego w przedsiębiorstwa niemieckie. Jednak i w tym kierunku zaznacza się powolne polepszenie.

Z kraju.

Dziewięćdziesiąt osad likwidacyjnych do nabycia. Związek obrony kresów zachodnich od roku współpracuje z rządem i sejmem celem przeprowadzenia likwidacji własności niemieckiej na mocy traktatu wersalskiego. Obecnie rząd zatrzymał na rzecz państwa dziewięć wielkich majątków ziemskich i dziewięćdziesiąt osiem osad, które sprzedawać będzie polakom, mającym odpowiednie kwalifikacje. Związek obrony kresów zachodnich dąży do tego, by majątki i osady po niemcach dostali polacy, mający wartość pod względem narodowym, moralnym i zdolni do pożytecznej pracy na nabytej ziemi. W tym celu dyrekcja Z. O. K. Z. w Poznaniu wystawiać będzie zaświadczenia odpowiednim reflektantom na nabycie majątków i osad co do ich kwalifikacji narodowych oraz udzielać będzie wszelkich informacji i poparcia. Dla wydania zaświadczenia i poparcia wymagane są następujące warunki:

1) reflektant musi być członkiem związku i posiadać zaświadczenie od organizacji związku z powiatu, w którym reflektant mieszka;

2) zaświadczenie od jednej z organizacji rolniczych, jak: centralne towarzystwo gospodarcze, zjednoczenie producentów rolnych, kółka rolnicze, izby rolnicze.

Związek Z.O.K.Z. posiada swe oddziały we wszystkich powiatach Poznańskiego i Pomorza, na Śląsku, w Warszawie i głównych miastach Królestwa, na Litwie: w Wilnie i Grodnie. Reflektanci nie mieszkający w Poznaniu, powinni przedstawić dyrekcji związku zaświadczenie jednego z tych oddziałów i miejscowej organizacji rolniczej.

Adres dyrekcji związku: Poznań św. Marcina 40.

Spekulanci walutowi. Policja krakowska wpadła na trop szajki spekulantów, wywożących złoto i obce waluty z Krakowa i okolicy. Głównymi przywódcami tej szajki są przeważnie czesi, których aresztowano w drodze z Krakowa do Bogumina. Są to Hradyczek i Welky, którzy handlowali również na wielką skalę drzewem i wywozili go do Czech drogą nielegalną. Sprawę przekazano sądowi.

Przyjazd francuskiego męża nauki do Polski. Dnia 17 bm. przybędzie do Polski znakomity uczony francuski prof. Emil Bourgeois. Prof. Bourgeois ogłosił w okresie rozstrzygania sporu o G. Śląsk źródłową pracę, w której wykazał prawa Polski do G. Śląska. P. Bourgeois przybędzie najpierw do Krakowa, gdzie wygłosi 5 prelekcji. Dnia 25 bm. uda się do Lwowa, a 29 go do Warszawy.

Sfałszowane dokumenty i podpisy min. Grabskiego. Przed kilkoma tygodniami do administracji fabryki Leonarda w Łodzi zgłosił się niejaki Sliwiński, zam. w Warszawie i zaproponował kupno spirytusu dla robotników tejże firmy w ilości 7500 butelek. Okazał on zaświadczenie na prawo sprzedaży spirytusu, wydane przez związek jeńców, zakładników i repatrjantów „Współpraca“ w Warszawie. Po dojściu tranzakcji do skutku, Sliwiński otrzymał zadatek w wysokości 1 miljona mk.

W pierwszych dniach marca upoważniono firmę Szczeciński w Łodzi do sprowadzenia wyżej wymienionej ilości spirytusu z monopolu w Sieradzu. Tam jednak okazało się, że dokument, upoważniający do sprzedaży spirytusu, był sfałszowany, jak również podpis ministra Grabskiego oraz pieczęcie.

Bluźnierca. Dnia 8-go b.m. odbył się w Lublinie odczyt p. Wieniawy-Długoszewskiego n. t. „Rola kobiety w społeczeństwie“. Wspomniawszy o niewolnictwie kobiety w wiekach średnich, odbiegł prelegent od właściwego tematu i począł w sposób cyniczny i obrażający uczucia religijne słuchaczy bluźnić, godząc w dogmat Niepokalanego Poczęcia. Ta cyniczna wycieczka wywołała żywe protesty, poczym powstało ogólne zamieszanie i część słuchaczy opuściła salę.

Hojna ofiara. Komitet dyrekcyjny pocztowej kasy oszczędn. w Warszawie z okazji poświęcenia gmachu tej instytucji złożył na rzecz tow. „Bratnia pomoc“ studentów uniwersytetu warszawskiego 50.000.000 marek.

Zamordowanie dyrektora fabryki. W tych dniach w Cieszynie został zamordowany dyrektor fabryki towarów tekstylnych, p. Otton Ortzius. Bandyci zakradli się do kancelarji fabryki, a zauważywszy dyrektora, postanowili od niego wymusić większą sumę pieniędzy. W chwili, gdy dyrektor dobywał rewolweru, jeden z nich strzelił, kładąc go trupem. Wszystkich szczegółów zajścia jeszcze nie ustalono, jak również nie ustalono sumy skradzionych pieniędzy we frankach szwajcarskich oraz wartości skradzionych towarów. Sprawcy mordu zostali ujęci.

O województwo kaliskie. Do sejmowej komisji administracyjnej, która wkrótce ma rozpatrywać sprawę nowego podziału administracyjnego państwa, wpłynęło podanie miasta i powiatu kaliskiego o utworzenie województwa kaliskiego.

Obrona przeciwgazowa.

Obywatelski komitet obrony przeciwgazowej podaje do wiadomości, że od dnia 1 do 30-go marca 1923 r. na budowę instytutu gazowego dla wojska wpłynęły kwoty następujące:

Do „Kurjera Warszawskiego“ mkp. 1,571,095, do „Polski Zbrojnej“ mkp. 414,657, do „Kurjera Polskiego“ mkp. 215,170, do „Gazety Porannej“ mkp. 1,174,676, do „Iskry“ w Sosnowcu 504,790 mkp., do oddziału konińskiego komitetu obr. przeciwgazowej 750,000 mkp., do oddziału łódzkiego komitetu obr. przeciwgazowej 800,000 mkp., do oddziału pińskiego komitetu obr. przeciwgazowej 29,558 mkp., do oddziału łukowskiego komitetu obr. przeciwgazowej 654,000 mkp., do oddziału w Ostrowie-Komorowie komitetu obr. przeciwgazowej 106,439 mkp., do oddziału jabłonnowskiego komitetu obr. przeciwgazowej 449,800 mkp., do oddziału we Włodzimierzu Wołyń. komitetu obr. przeciwgazowej 2,772,680 mkp., do oddziału saturnowskiego komitetu obr. przeciwgazowej 594,000 mkp., do oddziału bobrownickiego komitetu obr. przeciwgazowej 132,000 mkp., do oddziału ostrowieckiego komitetu obr. przeciwgazowej 600 tys. mkp.

Poza tym do P.K.O.:

Szkoła podchorążych piechoty rezerwy Nr. 2 w Lublinie 400,000 mkp., Urząd gminy Święcice 100 tys. mkp., Urząd gminy Tum 50,000 mkp., Magistrat miasta Wołomina 95,000 mkp., pracownicy oddziału 6 drogowego PKP. w Kole 232,000 mkp., pracownicy starostwa we Włodzimierzu Wołyńskim 167,032 mkp., pracownicy i klienci P.K.K.P. w Grodnie 1,000,000 mkp., Cukrownia „Lublin“ 250,000 mkp., Cukrownia „Rejowiec“ 100,000 mkp. Towarzystwo łowieckie przy 68 pp. W. P. 112,000 mkp., Komisarjat obwodowy w Wierzchucinie 111,940 mkp., Stowarzyszenie techników w Sosnowcu 315 mkp., Wydział powiatowy w Bydgoszczy 500 tys. mkp., Komisja gospodarcza D. O. K. Lwów 119,330 mkp., Drobne ofiary 121,961 mkp.

Do biura komitetu obrony przeciwgazowej:

Ze starostwa w Skolem 115 tys. mkp., pracownicy dyrekcji radomskiej P.K.P. 357,723 mkp., dochód z rautu dnia 18. III. 1923 roku 1,600,185 mkp., wpływy z procentów 454,896 mkp., drobne ofiary 10 tys. mkp., zwrot kosztów wydania broszury „Wojna Współczesna“ 420 tys. mkp., razem 17,401,032 mkp.

Ogółem zebrano: 82,538,584 mk., 1 dol, 194,5 fr., 250 mk. n. 30 kor. szw., 24,500 obl. poż. Odr. z r. 1920.

Wydatki od 1 do 31 marca r.b. mkp. 853,425. Wydatki do 1 marca r.b. mkp. 41,762,300. Ogółem mkp. 42,615,725.

Pozostaje w kasie: 39,922,859 mkp., 1 dol., 194,5 fr., 250 mk. niem., 30 k. szw., 24,500 obl. poż. Cdr. z 1920 r.

Komitet obrony przeciwgazowej przesyła za naszym pośrednictwem wszystkim ofiarodawcom serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“.

Oprócz tego Komitet podaje do wiadomości, że Oddziały Komitetu powstały w miejscowościach następujących: Ostrowiu Mazowieckim, Łodzi, Pińsku, Włocławku, Radomiu, Częstochowie, Lipnie, Włodzimierzn Wołyńskim, Łukowie, Płocku, Sosnowcu, Koninie, Poznaniu, Lublinie, Tczewie, Piotrkowie, Rypinie, Kaliszu, Skolem, Ostrowcu, na Niwce pod Sosnowcem, Golczy, Szpetalu,

Końskich, Będzinie, Michałowicach, Opatowie i Jabłonnie.
Komitet Wykonawczy:
Przewodniczący: *Jan Zagleniczny.*
Członkowie:
inż. Eugenjusz Berger, płk. Adolf Małyszko, dr. Z. Martynowicz i dr. Wł. Rabski.

Ratujmy dzieci!

Istnieje w Zagłębiu niezmiernie pożyteczna instytucja, mająca na celu nietylko opiekę, lecz i należyte wychowanie nieszczęśliwych dzieci, wyrwanych nędzy i deprawującym wpływom ulicy.

Instytucją tą jest przytułek sierocy w Niegowonicach, gdzie ludzie dobrej woli założyli schronisko dla tego biedactwa.

Placówki tego rodzaju powinny w kraju naszym rozwijać się znakomicie, tymczasem nie oparte na trwałych podstawach materjalnych, a zależne od nieokreślonych wpływów przypadkowych, walczą ciągle z niedoborami i niepewnością, skutkiem czego i działalność ich nie rozwija się należycie.

Przytułek w Niegowonicach otrzymuje dotychczas stałe subsydja z sejmiku i magistratu dąbrowskiego.

Oczywiście zapomogi te nie wystarczają na pokrycie i opędzenie wszystkich potrzeb, to też zarząd przytuliska robi wszelkiego rodzaju wysiłki, aby jakoś koniec z końcem związać i w rezultacie każdy okres sprawozdawczy zamykany jest niedoborem.

W obecnej chwili w przytułku znajduje się 80 sierot, w wieku od 4 do 16 lat, z których troje kształci się na koszt zakładu w proparandzie nauczycielskiej w Dąbrowie.

Miesięczny koszt utrzymania dziecka wynosił w lutym 52250 mk., ogólne zaś wydatki wynoszą około 5 miljonów mk. miesięcznie.

Chcąc zdobyć trwałą podstawę finansową i uniezależnić działalność przytułku od ciągłej walki i troski o byt, zarząd przytuliska zwrócił się do zarządów kopalni w Zagłębiu o udzielenie mu niewielkich przydziałów węgla, z czego zysk szedłby nietylko na utrzymanie, lecz i należyty rozwój zakładu.

Niektóre z kopalni przychyliły się już do prośby tej i przyznały stutonnowe przydziały miesięczne; należy mieć nadzieję, że i pozostałe kopalnie poprą zamierzenia zarządu przytułku i umożliwiątymsamym kontynuowanie tej zbożnej pracy.

Redaktor W. Monsiorski, Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska 1.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.).

Szwajcarja przeciw barbarzyństwu bolszewickiemu.

Genewa, 13 kwietnia.

Wczoraj odbył się w Genewie wielki wiec protestacyjny przeciw wyrokom na księży katolickich, wydanym przez rząd sowiecki. Uchwalono uroczystą rezolucję, s k ł a d a j ą c ą hołd pamięci śp. prałata Butkiewicza.

Sowiety mordują dalej.

Warszawa, 13 kwietnia.

Według otrzymanych tu wiadomości, centralny komitet wykonawczy Ukrainy sowieckiej zatwierdził wyrok, skazujący 64 chłopów wołyńskich na śmierć przez rozstrzelanie, za opór i bunt przeciwko władzy sowietów.

Przyjazd przemysłowców łotewskich do Zagłębia Dąbrowskiego.

Warszawa, 13 kwietnia.

Dnia 3 maja br. przybędzie do Warszawy delegacja przemysłowców łotewskich, która weźmie udział w uroczystościach warszawskich, poczym uda się do Zagłębia Dąbrowskiego i na Śląsk, celem zapoznania się ze stanem przemysłu w Polsce. Delegacja odwiedzi również Lwów i Kraków.

Na drodze do zjednoczenia.

Warszawa, 13 kwietnia.

Na dziś zwołano posiedzenie zarządu klubu stronnictwa ludowego „Piast“, na którym prezes stronnictwa poseł Witos wygłosi referat o stanie pertraktacji z stronnictwami prawicy w sprawie utworzenia łącznie z nią większości sejmowej.

Choroba żony prezydenta Wojciechowskiego.

Warszawa, 13 kwietnia.

Prezydent Wojciechowski wyjechał dziś nagle do Spały. Wyjazd nastąpił z powodu otrzymanej wiadomości o chorobie żony prezydenta, która tam jeszcze przebywa.

Umowa handlowa z Persją.

Warszawa, 13 kwietnia.

Ministerjum przemysłu i handlu otrzymało od rządu perskiego propozycję zawarcia między Persją a Polską układu handlowego.

Z komisji skarbowej sejmu.

Warszawa, 13 kwietnia.

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji skarbowej sejmu debatowano nad sprawą podatku gruntowego. Przedstawiciele własności ziemskiej, zarówno większej jak i drobnej solidarnie występowali przeciw podniesieniu stopy tego podatku.

Poznań przygotowuje się na przyjęcie m. Focha.

Poznań, 13 kwietnia.

Dziś w sali ratuszowej odbyło się posiedzenie, mające na celu ustalenie programu przyjęcia marszałka Focha, który ma przybyć do Poznania 7 maja. Przewidziane jest uroczyste przyjęcie na zamku, akademja w ratuszu a także manifestacje i pochody uliczne.

Rokowania polsko-czeskie.

Warszawa, 13 kwietnia.

Rokowania polsko-czeskie zostały na życzenie rządu polskiego odroczone do dnia 1 maja. Rokowania toczyć się będą w Opawie.

Giełda zbożowa.

Warszawa, 13 kwietnia.

Jęczmień poznański franco stac. załad. 113,000, 110,000, owies kongresowy 135,000, żyto poznańskie 140,000, owies poznański jednolity 139,000, 138,000. Tendencja bez zmiany. Obroty średnie.

Poznań, 13 kwietnia.

Żyto 125,000—135,000, pszenica 200,000—210,000, jęczmień browarniany 97,000 — 102,000, owies 122,000— 127,000, mąka żytnia 210,000—220,000, mąka przenna 270,000—300,000, ziemniaki fabryczne 6,600 — 7,200, groch polny 130,000— 156,000 groch jadalny 180 tys.—200 tys.

Giełda.

GIEŁDA SOSNOWIECKA.

Sosnowiec, 13 kwietnia.

Dolary	— 42000
Franki szwajc.	— 7600
Franki franc.	— 2800
Funty szterl.	— 195.000
Marki niem.	— 1.70
Korony czeskie	— 1200

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 13 kwietnia.

Dolary	— 42.700
Franki franc.	— 2900
Funty szterl.	— 201,500
Marki niem.	— 2.03
Korony czeskie	— 1275
„ austrjac	— 61

Kronika.

Kalendarzyk.

14 Sobota.	Dziś Walerjana. Jutro Anastazego M. Wsch. słońca 5.23 Zach. „ 6,43

Zarząd Koła zw. lud. narodowego w Będzinie zawiadamia wszystkich członków i sympatyków swoich, iż w dniu 15 kwietnia 1923 roku w ochronie na Górze Zamkowej, odbędzie się o godzinie 3-ej po południu wiec sprawozdawczy na którym będą przemawiali: poseł dr. Falkowski, adw. Kozielski i p. St. Płodowski.

Zarząd koła zw. lud. narodowego liczy na to, iż ogół polski zainteresuje się wiecem i pośpieszy chętnie, by zaznajomić się z całokształtem polityki obecnego rządu i poglądami na przyszłość tych, którym na sercu leży szczęście narodu. 1-2

Wagony z Ameryki dla Polski. Okręt amerykański zawinął do portu w Szczecinie, przywożąc 6,000 tonn materjału kolejowego dla Polski. Po zmontowaniu w Szczecinie gotowe wagony będą odesłane do Polski.

O długości dnia pracy. Rada administracyjna międzynarodowego biura pracy w Genewie wysłuchała sprawozdania angielskiego delegata z ramienia związków robotniczych, który zwrócił uwagę rady na to, że rząd angielski dotychczas nie zastosował postanowień konwencji waszyngtońskiej o 8 godzinnym dniu pracy, poczym zaproponował, aby rada uchwaliła wniosek, wzywający Alberta Thomasa do porozumienia się z angielskim ministrem pracy w celu otrzymania oświadczenia co do terminu, w którym konwencja o 8 godzinnym dniu pracy będzie w Angiji zastosowana. Większość rady nie przychyliła się do powyższego wniosku delegata angielskiego, przyjmie natomiast prawdopodobnie wniosek Jouhaux, zmierzający do mianowania komisji, która zbada praktyczne środki dla przyspieszenia zastosowania postanowień o 8-godzinnym dniu pracy w tych wszystkich krajach, gdzie dotychczas nie są one zastosowane.

Ile zarabia robotnik cukrowni. Płaca wykwalifikowanego robotnika pierwszej kategorji w jednej z większych cukrowni polskich w Łyszkowie (Łowickie) wynosi 26.000 mkp. dziennie. Prócz tego otrzymuje taki robotnik miesięcznie: 90 f. mąki żytniej, 30 f. pszennej, 15 klg. cukru, 4 korce opału i utrzymanie dla jednej krowy. Rocznie zaś 20 korcy ziemniaków, oraz 30 prętów pola obrobionego.

Choroby zaraźliwe w powiecie będzińskim. Za czas od 1 do 7 b. m. zachorowało na tyfus plamisty w Będzinie osób 5 i na kolonji Feliks w gminie olkusko-siewierskiej osób 4; w Sosnowcu na tyfus brzuszny zapadła w tymże okresie 1 osoba. Na gruźlicę otwartą zachorowało w Będzinie osób 2 i w Sosnowcu osób 8. W Zawierciu na gruźlicę zachorowała i zmarła 1 osoba.

Opodatkowanie drożdży. Na mocy rozporządzenia rady ministrów z dnia 26 go z. m. w sprawie zmian w postanowieniach o opodatkowaniu drożdży, minister skarbu zarządził, że producenci drożdży prasowanych są obowiązani cały zapas opasek podatkowych, zakupionych po dotychczasowych cenach przedstawić właściwej kasie skarbowej do zabicia lub odstemplowania i zapłacić różnicę między dotychczasową a obecną ceną sprzedażną.

Kasy skarbowe będą wydawać opaski podatkowe wytwórcom drożdży na zamówienie po nowych cenach: 100-gramowe po 300 marek, a 500-gramowe po 1,500 mk.

Dla wiadomości rady miejskiej. Na moście szopienickim od wszystkich mieszkańców Sosnowca pobierane jest „kopytkowe“ po 20 mk. od osoby; od pojazdu i od samochodu haracz wynosi kilkaset marek. Opłacający otrzymują kwit, na którym wypisano po szwabsku: „Kattowitzer brücken“ z pieczęcią „Magistrat der stadt Kattowitz“ zupełnie jakby Śląsk należał jeszcze do ich krzyżackiej maci.

Sądzimy, że Sosnowiec natychmiast powinien zacząć pobierać „kopytkowe“ od mieszkańców G. Śląska w tej samej wysokości, choćby dla tego, by zrozumiano po tamtej stronie Brynicy, że wszyscy stanowimy jeden naród i jedno państwo, w którym nikt nie może b.ć uprzywilejowanym.

W imieniu tej równości i dla ostatecznego zatarcia różnic dzielnicowych wzywamy radę miejską i magistrat, by zaprowadziły natychmiast „kopytkowe“ dla ślązaków.

Jednocześnie przy sposobności zapytujemy władze, co mają Katowice, jako miasto, do mostu szopienickiego.

Zamalowali! W Katowicach nocy onegdajszej zamalowano wszystkie szyldy i napisy niemieckie farbą, której zmyć niepodobna.

Odczyt w Dąbrowie. Dnia 15 b. m. o godz. 3-ej po poł. w sali „K o m e t a“ (Stow. Rob. Chrześć.) w Dąbrowie odbędzie się odczyt Adolfa Nowaczyńskiego „Odrodzenie Włoch“. Pozostałe bilety są do nabycia w sekretarjacie zw. lud. nar. ul. 3 maja 28 w Dąbrowie między 7 a 9 godz. wieczorem.

Komitet domu niemowląt w Sosnowcu dziękuje wszystkim tym, którzy przyczynili się do powodzenia poniedziałkowego koncertu oraz artystkom, a zwłaszcza śpiewaczce p. Gawineckiej, która ofiarowała swój talent i pracę bezinteresownie tej tak sympatycznej, a tak bardzo potrzebującej pomocy instytucji oraz kwartetowi smyczkowemu, który otrzymane honorarjum w sumie 200 tys. mk. złożył na rzecz niemowląt.

Szczególniejsza podzięka należy się p. A. Sternowej, profesorce śpiewu, która zajęła się ułożeniem programu i doborem sił.

Czysty zysk z koncertu wynosi 3.150 tys. mk.

Emigracja do Francji. W dniu wczorajszym wyjechała do Francji większa partja robotników rolnych. Robotnicy ci po zarejestrowaniu ich przez misję francuską w Mysłowicach, przez Gdańsk jadą do Francji, gdzie pracować będą aż do ukończenia robót polnych. Następne transporty wyjadą z Mysłowic 20 i 24 kwietnia. Co do warunków pracy we Francji szczegółowych informacji udzielają państwowe urzędy pośrednictwa pracy.

Święto sadzenia drzew w Zagłębiu. Bardzo pięknym jest zwyczaj nie tylko u nas, ale i w innych społeczeństwach świętowania z okazji sadzenia drzewek przez młodzież. Ma ten zwyczaj podwójnie doniosłe znaczenie dla dzieci, zarówno i dla dorosłych. Budząc zamiłowanie do piękna natury, uczy jednocześnie poszanowania dobra publicznego, rozwijając świadomość konieczności pracy dla społeczeństwa i kraju.

Kierując się powyższymi myślami, wydział powiatowy sejmiku będzińskiego urządza dzisiaj w Zagłębiu święto sadzenia drzew przy drogach bitych w powiecie, porozumiawszy się z inspektorem szkolnym, duchowieństwem i z 8 szkołami powszechnymi, przylegającymi do dróg obsadzonych drzewami.

Młodzież powyższych ośmiu szkół sadzić będzie drzewka na odcinkach dróg Niezdara — Siewierz, Siewierz, Myszków — Żarki, Jaworznik.

Uroczystość rozpocznie się mszą w kościele siewierskim i żareckim, oraz poświęceniem drzewek o godzinie 9-ej rano.

O godzinie 10 i pół nastąpi wyjazd z Siewierza przedstawicieli samorządu i instytucji, zaproszonych do miejsca sadzenia

O godzinie 4-ej p. p. odbędzie się wspólny posiłek w Żarkach.

Wydział powiatowy zaznacza, iż punkt zborny dla przedstawicieli, zaproszonych instytucji na uroczystość będzie w Siewierzu.

Dziwna taktyka. Władze samorządowe miast Zagłębia, usiłujące oddawna opanować wzrastającą drożyznę i ukrócić nadmierny wyzysk, zapomniały o najważniejszej bodaj rzeczy, mianowicie o uwzględnieniu cen na artykuły pierwszej potrzeby we wszystkich miastach Zagłębia, skutkiem czego bywają wypadki, że różnica w cenach jest nieproporcjonalnie duża.

Wystarczy nadmienić, że w Sosnowcu np. cena mięsa wołowego wynosi 11 tysięcy marek gdy w Dąbrowie tylko 8 tysięcy.

To samo dzieje się z chlebem to też stale widzimy brak żywności w tych miejscowościach, gdzie cena jest niższa. Postępowanie tego rodzaju wpływa demoralizująco na sprzedawców, wobec czego należałoby jaknajprędzej ceny te uwzględnić dla całego Zagłębia, co będzie z korzyścią dla wszystkich.

Nowy cyklodrom. Zwolenników jazdy rowerowej ucieszy wiadomość o otwarciu w Zagłębiu nowego cyklodromu, który otwarto... na peronie stacyjnym w Nowym Będzinie, gdzie codziennie widzi się ćwiczenia młodzieńców, nabierających wprawy w opanowaniu stalowych rumaków.

System protekcyjny. Dzięki odpowiednim rozporządzeniom, na stacjach kolejowych, zwłaszcza większych, ustał demoralizujący system protekcyjny, polegający na nabywaniu przez tragarzy biletów kolejowych z drugiej strony okienka, co wywołuje słuszne protesty oczekujących w ogonku.

W Sosnowcu np. posterunkowy nie pozwoli nikomu podejść z drugiej strony do kasy, natomiast w Dąbrowie i Zawierciu widocznie policja o tym nie wie, tam bowiem służba kolejowa bez żadnych przeszkód ze strony policjanta nabywa potrzebną ilość biletów.

Zdaje się, że najwyższy czas byłby usunąć i na wzmiankowanych stacjach tego rodzaju nieporządki.

Przestępczość w pow. będzińskim. Podług wykazu urzędu śledczego w Będzinie, przestępczość w pow. będzińskim w okresie czasu od 1 kwietnia 1922 roku do 1 kwietnia r. b. przedstawia się następująco: rozbojów dokonano 81, morderstw i zabójstw 17, podpaleń 7, kradzieży bydła i koni 38, różnych kradzieży 4744, fałszerstw 29 i oszustw 183.

Zaznaczyć należy, iż z ogólnej sumy wykryto przestępstw około 80 proc, przyczym rozbito zupełnie kilka groźnych band złodziejskich, które w roku ub. dawały się tak bardzo we znaki ludności.

Zdarzające się jeszcze niekie-

d/ wypadki napadów bandyckich są dziełem opryszków górnośląskich, lecz i te występy policja uniemożliwiła.

Naogół ilość przestępstw większych spadła do minimum i stan bezpieczeństwa jest w powiecie zadowalający.

Przemytnictwo kwitnie. Onegdaj policja państwowa przytrzymała na ulicy przemytniczkę Stanisławę Litecką, zamieszkałą w Sosnowcu przy ulicy Kuźnica nr. 23, niosącą pakunek, w którym była większa ilość sacharyny. Po dokonaniu rewizji w domu Liteckiej, znaleziono u niej cały skład sacharyny, który w ilości 9 kilogramów skonfiskowano. Urząd celny prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

O bezpieczeństwo mieszkańców Do władz bezpieczeństwa w naszym mieście, wpłynęła prośba mieszkańców ulicy Dęblińskiej, w której zwracają oni uwagę na ewentualne skutki, jakie może pociągnąć za sobą lekkomyślne magazynowanie wielkiej ilości słomy, przez wojskowość, na dworcu towarowym, tuż obok ulicy Dęblińskiej.

W sprawie wydawania zezwoleń na uprawianie rzemiosła. Jak donosiliśmy swego czasu magistrat sosnowiecki wydał rozporządzenie, co do wydawania zezwoleń na prowadzenie warsztatów pracy, czyli t. zw. konsensów. Ponieważ przez to zarządzenie żydowskie towarzystwo rzemieślnicze czuło się bardzo pokrzywdzone, wniesiona została przez posła Pryłuckiego interpelacja w sejmie, zarzucająca magistratowi sosnowieckiemu samowolne postąpiente w tak ważnej dla drobnego rzemiosła sprawie.

Sprawę tą ostatecznie rozpatrzyło województwo kieleckie, które w zupełności wypowiedziało się za wnioskiem naszego magistratu, tymbardziej, że zarządzenie to, dążące do naprawy stosunków rzemieślniczych, jest prawne i celowe. Sprawa wydawania przez magistrat zezwoleń na uprawianie rzemiosła, ma te dobre strony, że praca w zakładach rzemieślniczych, prowadzonych przez fachowców daje większą gwarancję rozwoju i udoskonalenia danego rzemiosła, a prócz tego tak zwani fuszerzy nie posiadają prawa trzymania uczniów przez co daje się odczuć brak młodych rzemieślników. Jak dowiadujemy się, żydowskie towarzystwo rzemieślnicze, bynajmniej nie poprzestanie na odrzuceniu rekursu w tej sprawie przez województwo kieleckie, lecz postanowiło apelować do ministerjum handlu i przemysłu.

Usiłowanie samobójstwa. W dniu wczorajszym o godzinie 7 30 rano, robotnik Ludwik Pacuła, lat 75, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Racławickiej nr. 9, w zamiarze samobójczym wypił szklankę kwasu solnego. Po udzieleniu przez domowników pierwszej pomocy, przewieziono go do szpitala kasy chorych na Lepiankach, gdzie walczy ze śmiercią. Powodem samobójstwa były rzekomo ciężkie warunki życia.

Kradzieże: Przed kilku dniami, Agnieszce Kowalskiej, zamieszkałej w Sosnowcu przy ulicy Staszyca nr. 11, skradli niewykryci złodzieje większą ilość garderoby, wartości pół miljona marek.

— Abrahamowi Rajcherowi, zamieszkałemu w Sosnowcu przy ulicy Kołłątaja nr. 7, skradziono nowy rower wartości 1,500,000 mk. O kradzież posądzony jest H. J.

Z teatru.

„Miłość czuwa“ pełna finezji komedja 4-aktowa znanych autorów francuskich Fleurs'a i Caillaveta, ukaże się dziś po raz pierwszy na naszej scenie z udziałem całego zespołu naszego oraz występem gościnnym p. Larys-Pawińskiej.

„Dom Magdaleny“. ukaże się na jutrzejszym popołudniowym przedstawieniu. Sztuka aktualna i na czasie wstępnym bojem zdobyła sobie uznanie prasy i naszej publiczności. Po jutrzejszym przedstawieniu wychodzi zupełnie z repertuaru.

„Miłość czuwa“ ukaże się po raz drugi na niedzielnym wieczorowym przedstawieniu.

„Miłość czuwa“ w Dąbrowie z występem Larys Pawińskiej i przy udziale całego zespołu teatru sosnowieckiego grana będzie w nadchodzący poniedziałek.

Sprzedaż biletów na powyższe przedstawienia rozpoczęta.

KAT — PROKURATOR.

Wychował się w Polsce, teraz pławi się we krwi polaków.

Postać prokurutora Krylenki była znana na gruncie Lublina. Syn urzędnika rosyjskiego, naczelnika akcyzy, który będąc nałogowym pijakiem, po roztrwonieniu rządowych pieniędzy, powiesił się.

Krylenko ukończył gimnazjum i uniwersytet, poczym zaczął działać w Lublinie. Uznany za szkodliwego przez rząd rosyjski, znalazł się w Sosnowcu w szkole polskiej im. Staszyca w charakterze nauczyciela historji literatury rosyjskiej w roku 1911 — 13.

Za działalność antypaństwową władze rosyjskie w roku 1913 osadziły go w twierdzy pietropawłowskiej w Petersburgu i dopiero w r. 1914 wydostał się z więzienia i wstąpił do wojska w charakterze ochotnika, wreszcie został głównodowodzącym „generalissimusem“ armji sowieckiej.

W procesie arcyb. Cieplaka, jako publiczny oskarżyciel, ujawnił taką nienawiść, taki bezwstyd w atakowaniu obwinionych, że wszyscy adwokaci nie kryli swego oburzenia i wzgardy. Gdy mu na jego postępowanie zwrócono uwagę — wszyscy słuchacze w sali sądowej przyjęli skarcenie Krylenki frenetycznymi oklaskami.

To też pozyskał on z racji tego procesu bardzo smutną sławę. Imię jego utożsamia dziś świat z pojęciem nie stróża sprawiedliwości, lecz prokuratora-kata.

Wiera Mircewa.

(Sztuka w 4-ch aktach L. Urwancewa).

Wczorajszy występ zespołu teatru „Bagatela“ w sztuce „Wiera Mircewa“ zapoznał licznie bardzo zebraną publiczność sosnowiecką, z ciekawym niezmiernie eksperymentem scenicznym. Autor, doskonale operujący techniką sceny, zastosował w teatrze efekty, które nazwaćby można — kinowymi.

Ekspresja gry, trzymanie widza w ciągłym napięciu, czynią sztukę tę, nieodznaczającą się zresztą szczególnymi walorami myślowymi i artystycznymi, doskonałym nabytkiem dla dzisiejszej przedenerwowanej publiczności.

Przedewszystkim podkreślić należy doskonałą grę p. Kozłowskiej w roli tytułowej oraz pp. Kosińskiego, Winklera, Ordyńskiej, Wesołowskiego i Łętowskiego w rolach stanowiących jej otoczenie.

Teatr był przepełniony. Sztuka zrobiła widocznie wielkie wrażenie na publiczności.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy).

W szponach czerwonych katów.

Moskwa, 13 kwietnia.

Ciało zamordowanego ks. prałata Butkiewicza zostało pochowane przez bolszewików pod Moskwą w Sokolnikach.

Położenie arcybiskupa Cieplaka i księży, skazanych razem z nim na więzienie, jest bardzo ciężkie.

Połowa żywności, dostarczanej im, jest zatrzymywana przez władze więzienne.

Żywy aeroplan.

Lot bez pilota. — Kierowanie samolotem z ziemi przy pomocy radjo. — Pomyślne próby w Paryżu.

Po przeprowadzeniu pomysłu samolotu bez motoru, nasunęła się myśl zupełnego opanowania powietrza zapomocą samolotów bez pilota. Francuski inżynier Percherot, który zajmuje się rozwiązaniem tego zagadnienia, po swoich próbach na lotnisku w Etampes, ma jak najlepsze nadzieje. Samolot wzlatuje bez pilota, a kieruje nim za pomocą telegrafu iskrowego siedzący wygodnie w fotelu przed klawiaturą inżynier.

Oddalony na 50 do 100 kilometrów aeroplan wykonywa dokładnie wszelkie ruchy. Aparat, służący do prób, jest wielkim dwupłatowcem metalowym o sile 300 koni.

Na miejscu, gdzie zwykle znajduje się siedzenie pilota i spostrzegacza, znajdują się skomplikowane aparaty: odbieracz, stabilizator, motor pomocniczy, który reguluje dopływ gazu, działalność zapalnika i kieruje sterem. Oprócz tego u dołu znajdują się anteny radjotelegraficzne i kotwica, bo lądowanie przy tych aparatach jest głównym problemem.

Percherot spodziewa się rozwiązać zagadnienie kotwicą, ustawioną w chwili lądowania pod kątem, odpowiadającym życzeniom pilota, pozostałego na ziemi.

Próby, jak donoszą gazety paryskie, nie są jeszcze ukończone.

Uchodźcy z Rosji.

Warszawa, 14 kwietnia.

Rząd sowiecki zawiadomił wczoraj ministerjum spraw zagranicznych, że się zgadza na wpuszczenie do Rosji, wysiedlanych z Polski uchodźców rosjan. Celem omówienia tej uchwały poseł rosyjski odbędzie dziś konferencję z przedstawicielami rządu polskiego.

Odznaczenie Mussoliniego.

Medjolan, 13 kwietnia.

Na uroczystości otwarcia wystawy wszechświatowej w Medjolanie francuski minister handlu udekorował Mussoliniego wielkim krzyżem legji honorowej.

Wojowniczy Trocki.

Warszawa, 14 kwietnia.

Według otrzymanych w Warszawie wiadomości, na konferencji komunistów ukraińskich w Charkowie Trocki oświadczył, że pomimo skłonności pokojowych Rosji, wojna jest możliwa i dlatego najbliższym zadaniem sowietów jest umacnianie armji, floty i lotnictwa.

Siedziba dla marsz. Focha.

Warszawa, 14 kwietnia.

Marszałek Foch podczas pobytu w Warszawie zamieszka w pałacu Łazienkowskim.

Odwołanie posła.

Warszawa, 14 kwietnia.

Odwołany został z Konstantynopola poseł polski, Baranowski. Powodem odwołania jest dążenie rządu polskiego do nawiązania normalnych stosunków z nowym rządem tureckim, który jak wiadomo, rezyduje nie w Konstantynopolu, lecz w Angorze.

Spadek cen w Warszawie.

Warszawa, 13 kwietnia,

Wobec zwiększonego dowozu, spowodowanego nastaniem cieplejszej pogody, spadły dość znacznie ceny masła. Cena funta masła dochodziła ostatnio do 16,000 mk., mimo, iż cena orjentacyjna masła ustalona była w wysokości 11,500 mk. Obecnie masło można nabywać po 10 — 11,500 mk. za funt. Spadły również ceny jaj.

Z powodu zwiększonej podaży na rynku miejscowym nastąpił spadek cen mięsa, głównie wieprzowiny, która staniała przeciętnie o 1000 mk na funcie. Cielęcina wykazuje również tendencję zniżkową. Zwiększona podaż mięsa wywołana została wzmożonym po świętach dowozem materjału rzeźnego.

Przepowiednia pogody na dziś.

Warszawa, 14 kwietnia.

Dość pogodnie i ciepło. Na zachodzie wzrost zachmurzenia, miejscami deszcze.

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 13 kwietnia.

Dolary — 21.200.
Marki pols. — $50^{1}/_{8}$

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 13 kwietnia.

Dolary — 21150.
Marki polskie $49^{3}/_{8}$

Czarna giełda.

Warszawa, 14 kwietnia.

Wczoraj późnym wieczorem notowano: dolary 42.800, marki niemieckie 2,02, franki 2890, funty szterl. 200.000, sto rubli złotych 2.250.000, ruble srebr. 13.800, bilon 6.700

Zemsta faraona.

Londyn, 13 kwietnia.

W grobowcu Tuthankhamena, panującego w Egipcie mniej więcej przed 3500 laty, znaleziono list, oświadczający, że śmierć spotka tego, kto naruszy spokój faraona. I rzeczywiście lord Carnarvon, kierownik ekspedycji naukowej, znakomity archeolog angielski, zmarł niedawno z powodu ukłucia przez jakąś muchę w grobowcu. Lecz zaklęcie z przed kilku tysięcy lat nie poprzestało na jednej ofierze.

Mianowicie naukowy kierownik ekspedycji lorda Carnarvona w Egipcie i właściwy odkrywca grobu faraona Tuthankhamena, Howard Carter zachorował nagle bardzo ciężko. Lady Carnarvon, która chciała przewieźć zwłoki swego męża do Anglji, pozostała w Egipcie celem pielęgnowania wiernego pomocnika swego męża.

Zachorowanie Cartera jest w Londynie głównym zdarzeniem dnia. Wszystkie dzienniki omawiają bardzo żywo ten wypadek, zamieszczając obszerne artykuły p. t. „Zemsta faraona“.

Zresztą sama już śmierć lorda Carnarvona zmobilizowała wszystkich spirytystów angielskich. Na pierwszy plan wysuwa się Conan Doyle, wynalazca mistrza detektywów Sherloka Holmesa. W rozmowie z dziennikarzami oświadczył Conan Doyle, iż odkrywca grobu faraona padł ofiarą złych duchów. Conan Doyle przypomniał następnie historję pewnej mumji w Britsh Museum. Mumja ta wszystkim, którzy się z nią zetknęli, przynosiła śmierć i zniszczenie. Nawet dziennikarz, który ten wypadek pierwszy opisał, zmarł nagle na tyfus. Następnie opowiadał Conan Doyle o zemście pewnej mumji na synu jednego z jego przyjaciół. Młodzieniec ten natknął się w czasie polowania w Somali na mumję, na której piersi był napis: „Osoba, która zdejmie ze mnie okrycie, niechaj zemrze szybką śmiercią, a kości jej niechaj będą niepogrzebane“. Młodzieniec ten zachorował w kilka dni później, a zwłok jego dotychczas nie znaleziono.

Dzienniki donoszą dalej, że lekarze, którzy czuwali przy łożu Carnarvona w nocy, w której nastąpiła śmierć, musieli przerwać dwa razy swoje czynności, gdyż niespodzianie, bez żadnego powodu, dwa razy zgasło światło, po dłuższym zaś czasie samo zapłonęło.